

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nac. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł, tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza - Oświatowa „Czytelnik”, Warszawa, ulica Wiejska nr 12

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

DZIŚ W NUMERZE
E. BORA, A. CZECHOW, J. HASEK, H. KASSYANOWICZ, H. KOROTYŃSKI, I. KRZYWICKA, K. MAKUSZYŃSKI, E. OSMAŃCZYK, A. POTEMKOWSKI, Z. SACHNOWSKI, ST. STRUMPH - WOJTKIEWICZ, M. SAMOZWANIEC, MARK TWAIN.

Cena 10 zł

Rok VI

WARSZAWA, 16—19 KWIETNIA 1949 ROKU

Nr. 104 (1670)



Jakże to niedawno było: obłąkany pychą faszyzm zapragnął ujarzmić ludy świata. Żąda panowania jednego narodu nad innymi szukała w zniszczeniu potwierdzenia swej wyższości. Zyskiwała pogardę. Wtedy obudziła się nienawiść; nieprzytomna nienawiść najeżdżcy do tych, którzy gardzili chwilowymi zwycięzcami.

Wyrosli w kulcie bogactwa i dosytności, czciele dyktatorów nie mogli zrozumieć, że ludy lekceważą ich, którzy wielkie bogactwo zagarnęli. Nie mogli zrozumieć, że toczy się walka o coś tak niepojętego dla nich, jak wolność — gdyż sami mieli ducha niewolników.

Nienawidzili i szerzyli nienawiść. To była zima myśli ludzkiej i serc ludzkich. Jedyna wola, która potężniała, to była wola zniszczenia przeciwnika, to była wola zwycięstwa. Pod tą powłoką lodową głęboko skryło się życie. Dopiero kiedy prysła potęga zła, gdy sztandar zwycięskich wojsk zawisł nad murami Berlina — nastąpiła wiosna. Tęsknota do życia bogatego, twórczego rozrosła się potężnie. Z martwych wstało to, co miało być zniszczone: Wolność.

Poznaliśmy groźbę pożaru. Łuna była przez czas wojny naszym czerwonym sztandarem. Rozwinięty nad Warszawą w tragiczne dni

września 1939 r., trwał długo. W ogniu niszczał dobytek, pamiątki, dzieła sztuki — w ogniu krematoriów ginęli ludzie. Nie żał nam było — bo pokąd ów sztandar był rozwinięty, póty trwała walka — a musieliśmy walczyć aż do zwycięstwa.

Poznaliśmy mękę głodu. Dudniły głuchymi ulicami i szosami rytmem marszu zdrowych, mocznych, odkarmionych żołnierzy faszyzmu. Snuły się dokoła ludzkie cienie. Odebrano im jado, odebrano im możność nauki. Choć lud mówił „łaknę”, pojono go goryczą sztyberstwa.

Niszczył nas mór. Dwadzieścia pięć procent śmiertelności w obozie litomierzyckim, to plon tyfusu. Tyfus można zwyciężyć, lecz był on sojusznikiem tych, którzy w owym czasie władali krajem.

Pięć lat trwała wojna. Gdy minęła, plonem jej były gruzy miast, wsie rozwalone, odłogi pól, zrujnowane warsztaty pracy. Przybyły miliony mogił.

Stanęliśmy do pracy. Nie mogło od razu być dobrze. Jak pogorzeli na ruinach domu, grzebaliśmy w popiołach, szukając tego, co ocalało. Musieliśmy wielu rzeczy sobie odmówić, bo budowaliśmy przyszłość dla siebie i swoich rodzin.

To takie proste.

Gdy spali się obejście gospodarza, naprzód musi pomyśleć o plugu i nasionach, bo to mu da chleb na jutro. Potem buduje śpichlerz, aby zboże nie zniszczało — i oborę, aby ochronić bydłatka. Cały czas mieszka byle jak i odziewa się w byle co. Dopiero, kiedy te najważniejsze sprawy załatwił, wtedy o sobie myśli — aby chatę mocną wybudować, urządzić ją pięknie i siebie oporządzić.

Nie inny jest całego kraju porządek odbudowy. Tylko ludzie zlej woli tego nie chcą wiedzieć.

Odwaliliśmy szmat roboty. Koleje przebiegają dalekie szlaki, naprawiono mosty i drogi. Dymią kominy fabryczne, a produkcja jest znacznie wyższa niż przed wojną. Znikają odłogi, las młody rośnie na porębach, coraz to większy jest przychówek. Sycimy głód książki — wszystkie dzieci się uczą, wyrasta nowe, lepsze pokolenie.

Polska stała się większa: ongi była własnością nielicznej grupy ludzi, którzy korzystali z wszelkiego dostatku — dziś jest własnością wszystkich.

Oto wiosna nasza po zimie wojennego zniszczenia.

Pięta w odrodzonej Polsce święta Wielkanocne obchodzimy pełni wiary w naszą jasną przyszłość. Jednocząc się coraz ściślej, wciągając do twórczej pracy dla kraju wszystkich obywateli miast i wsi — będziemy rośli dalej jako naród i jako państwo, będziemy pomnażali także nasz polski wkład w dzieło postępu międzynarodowego, w dzieło budowy sprawiedliwego ustroju, który cały świat ogarnie. Mimo wysiłków i gróźb polityków podboju i wojny, głęboko wierzymy — więcej: jesteśmy pewni, że nie osiągną oni swych niecných celów i że zwycięży wola pokoju, życia i twórczej pracy milionowych rzesz wszystkich narodów świata. Zwycięży, bo po stronie mas ludowych jest i słuszność, i sprawiedliwość, i siła.

Z tą myślą zasiadamy do stołu świątecznego — spokojni i ufni.

Wszystkim Czytelnikom,
Przyjaciółom i Współpracownikom

**NAJSERDECZNIEJSZE
ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE**

składa
Redakcja „Rzeczypospolitej”



Rys. Stanisław Tomaszewski



Redakcja Dziennika Zażaleń składa swym Czytelnikom najlepsze życzenia Świąteczne

MARK TWAIN ROZCZAROWANIE

RZADKO sprawia przyjemność opowiadanie o samym sobie...



nych powodów pozbawiony jest całkowicie daru okazywania jakichkolwiek wzruszeń...

„Och, gdyby pan mógł to uczynić! Cała nasza rodzina błogosławiłaby pana...

Joanna Wilińska

Przystanek

Znam ich wszystkich dobrze, choć nie wiem, jak się nazywają...

I dlatego prawie codziennie jadę późniejszym tramwajem...

A ja wtedy cofam się pośpiesznie, zmieszany i zawstydzony...

Pierwszy naturalnie przybył pan w futrze...

Wiem, że nie mają specjalnie złych intencji wobec mnie...

W kilka chwil — później potężny grubas o nalanej, czerwonej twarzy...

„Przystanek zepsuty. Uprasza się wstąpić z następnego”...

Gdzieś po tygodniu w jednym z pism ukazała się notatka z dużym tytułem...

Złośliwości

- * Wszystkim pracującym PRZYSEUGUMIE Ubezpieczalnia, ale mało komu dobrze się PRZYSEUGIYAŁA...

Podziemna robota



Do kretynki rzekł raz kret: — Chcę mieć z tobą tete — a tete, mam tu blisko piede — a terre, luksusowe, choć bez zer!

Kilka słów o kobietach

- * To, że kobieta WYRZEKA na mężczyznę, nie jest dowodem, że chce się go WYRZEC...

JAROSŁAW HASZEK

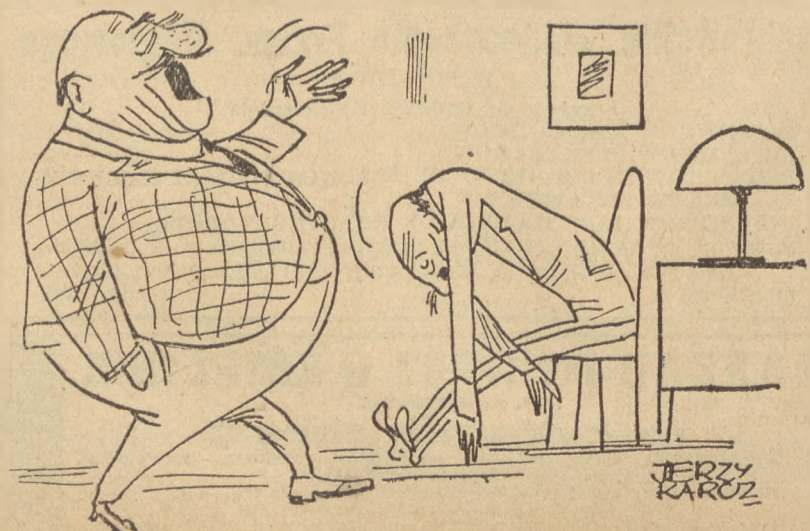
Tłum. St. Krgsiak

KŁOPOTY FINANSOWE

Ztary Szima, urzędnik banku Prochazka i S-ka, po piętnastu latach pracy odważył się wreszcie i zapukał do drzwi gabinetu finansisty Prochazki...

row bankowych chwycie się. Papiery marnsze, akcje austriackiego banku kredytowego zniżają i ogólny ich spadek wynosi 5 koron na 664.90...

spadł z 2515 na 2426, a litery B, z 1004 na 976. Więc pan chyba zwirował prosząc mnie o podwyżkę...



pan na to powie? Czy jeszcze chce pan podwyżki? Czy upiera pan się nadal przy swej prośbie w czasie, w którym jest nie do pomyslenia, by rząd szwajcarski mógł od kogokolwiek pożyczyć brakującą mu do obiegu 2 miliony?

Hiszpania, Portugalia i Włochy nigdzie nie mogą umieścić pożyczki. Bank Francis-Freres w Lyonie, na skutek wyprawy marokańskiej, stracił 150 milionów franków...

Dział poezji

O pewnych poetach Im — lekkość girlsy, błazna wdzięk I dowiej pusty, zwinnny...

Cóż dla nich wiosna, kwiatów kiść, Liryczne lata, zimy, Jeśli jesienią spada liść, To lauru liść z nowiny.

Magdalena Samozwaniec (Rys. Z. Kiałini)

Najtrwalsza miłość

Zako-pan i Zoko-pani Są ze sobą dobrze zgrani Poznali się w Zakopanem Na dancingu gdzieś, nad ranem...



Rzekł: — Twych oczu nie zapomnę Takie jasne i ogromne...

Aż znów góry śnieg zacielił. Zako-pan i Zoko-pani Znowu w sobie zakochani Znow się odnalezieli w „Watrze”...



I na nartach jeżdżą razem Zako-pan z swą panią w parze Płyną poprzez białe trasy...

Zaraz się u pani zjawie.. Wyjechali — zapomnieli.. Rok — i śnieg znów góry bieli. Zako-pani, Zako-panek Siedzą razem w środku sanek...

Już ja bym takiego śmiałka popędził, panie laskawy!!!

Czy pan wie, że wiberskie towarzystwo budowniczo-cegiełniane znajduje się na skraju upadku i że lubańskie pożyczki premiewe spadły? Czy wie pan, że amerykański miliardier Browne się zastrzelił? Czy pan wie, że finansisci Muellera, Skabat, Kowner i Huebner popelnili samobójstwo? Ze finansisci Reche, Morrison, Commot i banker Hamerles wraz ze współnikiem rzucili się w odmetę bądź to rzek, kanałów lub mórz? Czy wie pan, że kopalnie węgla na Alasce zbankrutowały, że pała się i że w ich płomieniu rzucił się amerykański król we gła? Czy pan wie, że złoza siarki na Uralu zniszczyło trzęsienie ziemi? Czy wie pan, że oldenburskie 50-talarowe premie spadły o 50 procent, że solnohradzkie towarzystwo kolejowe i tramwajowe zbankrutowało? Oczywiście, że pan o tym nie wie, w przeciwnym bowiem razie nie żądał by pan ode mnie 20 koron podwyżki...